

Aleg 851

Sprawozdanie

Komisji przemysłowej w przedmłocie utworzenia krajowego patronatu rękodziel i drobnego przemysłu.

Wysoki Sejmie!

I. Samopomoc a pomoc publiczna.

Uchwałami z 18. marca 1907, 31. października 1908 i 11. lutego 1910 stwierdził Wysoki Sejm ubożenie i rosnącą proletaryzację, jak wogóle trudne położenie naszej ludności rzemieślniczej. Zarazem stwierdził Wysoki Sejm, że nie można stosunków w danej dziedzinie pozostawiać ich własnemu rozwojowi i samopomocy, że dla sanacyi ekonomicznej mieszczaństwa rękodzielniczego potrzeba znacznej nowej pomocy publicznej, mianowicie pomocy kraju, że dane stosunki wskutek swej społecznej i gospodarczej doniosłości, wskutek swego różnorodnego powikłania, wskutek innych szczególnych a znacznych trudności, wskutek swych znacznych rozmiarów wymagają osobnej i szczególnej akcyi ze strony administracyi krajowej, zwłaszcza gdy dotychczasowe różne sposoby i środki pomocy publicznej, niemniej jak objawy samopomocy na tem polu są nader niewystarczające, wreszcie, że akcyja taka ze względu na słabość ekonomiczną kraju, ze względu na kaleczą jego strukturę społeczną, i *last not least*, ze względów zwykłej ludzkości jest nagłą i piekącą.

Motywów tych zapatrywań Wysokiego Sejmu powtarzać nie potrzebujemy. Zna je dokładnie Wysoki Sejm z licznych przemówień w debatach przemysłowej i budżetowej, powtarzających się od lat kilku — zna je kraj cały z autopsyi, bez głębszych dociekań i szczegółowych studyów dającej odrazu obraz jasny a w jaskrawości swej przerażająco ponury.

Bogate w materiały faktyczne, w trafne obserwacye i wnioski, studyum przedłożone Wysokiemu Sejmowi przez Wydział krajowy w formie sprawozdania, utwierdzać nas musi przedewszystkiem w tem przeświadczeniu, że ulżenie rękodzielniczej nędzy a w dalszym pochodzie wyniesienie warstw rzemieślniczych na poziom stanu średniego z proletaryackiej otchłani, w którą dziś się stacza, musi opierać się na energicznej, rozległej i wydatnej pomocy publicznej, skoro na tej właśnie a nie na innej zasadzie wzięto się do poprawy położenia rękodzielniczego w wielu państwach i krajach zachodnich, gdzie i bieda ogólna, a więc i rękodzielnicza — mniejsza, uświadomienie i cywilizacya — większe, warunki materialnego życia wogóle — łatwiejsze.

I jeśli w przeważnej części tych wyżej czy lepiej stojących krajów zachodnich zespół idei samopomocy z pomocą publiczną przedstawia wybitną przewagę pomocy publicznej, w tem wyższym stopniu ten drugi czynnik — pomoc publiczna —

wysuwać się musi na pierwszy plan u nas, gdzie wobec nędzy i ciemnoty najważniejszą częścią rzeszy rzemieślniczej samopomoc i kooperacja w tej dziedzinie z reguły do skutku dochodzić wcale nie może, a gdy dochodzi, bezsilną bywa i kroku naprzód nie czyni lub rychło bankrutuje, gdzie do samopomocy i kooperacji trzeba dopiero zacząć wychowywać powoli i z wielkim mozolem.

Tak więc u nas na akcję publiczną spada nie tylko obowiązek niesienia pomocy samorzutnym usiłowaniom warstw rękodzielniczych, lecz także w pierwszym rzędzie obowiązek inicjatywy rozległej, wyteżonej i wytrwałej, tudzież obowiązek prowadzenia wszelkich kooperatywnych kreacji rękodzielniczych za rękę niewątpliwie jeszcze przez długie lata.

Jeżeli z tego szczególnego znamienia naszych stosunków nie zdamy sobie jasno sprawy, jeśli chcemy myśleć tylko o pomocy dla samopomocy rękodzielniczej, jeśli postawiwszy niemowlę na nogi, każemy mu następnie samemu chodzić, to lepiej nie zaczynamy, bo wysiłki i fundusze będą stracone.

Piękna idea samopomocy kooperatywnej rękodzielników może być w naszych warunkach dopiero dachem na gmachu, którego fundamenty i mury wznosić nam przyjdzie przeważnie z publicznej inicjatywy, z funduszy publicznych, siłami publicznych pracowników.

Dopiero co przedstawione założenie, że nasze szczególne warunki wbrew wszelkiej doktrynie zmuszają nas do bardzo daleko idącej inicjatywy i pomocy publicznej na rzecz podniesienia rękodzieła, — założenie to musi mieć wpływ decydujący na drobne nawet szczególności akcji, w tych drobnych nawet szczegółach musi się wyrażać. Od oświeślenia tedy sprawy w tym przedewszystkiem zasadniczym punkcie trzeba było nam zacząć.

II. Ogólne cele akcji.

Dwojakie są główne cele, dla których poprawę bytu rękodzielniczego uczynić musimy przedmiotem systematycznej akcji: jedne — społeczne w ścisłym słowa znaczeniu, drugie — ekonomiczne.

Nasza struktura społeczna na to chroma, że prawie nie mamy przedsiębiorczej, gospodarczo twórczej i bogatej w środki warstwy wyższej mieszczańskiej w sferze zawodów przemysłowych i handlowych, tej warstwy, która zdolna jest wielkimi przedsięwzięciami w niewielu pociągnięciach w krótkim czasie dźwigać bardzo wydatnie produkcję i dochód społeczny, poprawiać bilans handlowy i płatniczy kraju, brać na swe barki znaczne nowe ciężary podatkowe, zasilać funduszami wydatnie dzieła dobrowolnej kooperacji, pociągać społeczeństwo do żywszej, lepszej pracy gospodarczej przykładem przedsiębiorczych osób oraz przykładem ich owoców materialnych. A nie mamy także drugiej ostoi zdrowego nowoczesnego społeczeństwa — licznej warstwy średnio zamożnego, inteligentnego, pracowitego, społecznie umiarkowanego mieszczaństwa. I wskutek tego znajdujemy się w tem niezwykle a trudnem, bo podwójnej ofiarności i zapobiegliwości wymagającym położeniu, że musimy równocześnie i z tą samą znaczną siłą rozpędową dążyć do tworzenia rodzinnego przemysłu i handlu wielkiego, kapitalistycznego, jak do podniesienia warstwy rękodzielniczo-mieszczańskiej.

W krajach zachodnich, wyżej od nas stojących pod względem ekonomicznym i społecznym, troska o wytworzenie wyższej warstwy mieszczańskiej odpada — jest tam tedy możność skupienia wysiłków w pomocy dla rękodzieła. Co więcej — kraje te, posiadając silny przemysł fabryczny, mogą sobie pozwolić na nadawanie pracy na rzecz rękodzieła charakteru walki obronnej, czasem nawet zaczepnej, ręko-

działa przeciw własnemu przemysłowi wielkiemu, kapitalistycznemu. My zaś ze szczególnych przyczyn socjologicznych, wyżej przedstawionych, tak musimy prowadzić akcję popierania rękodzieł, by nie paraliżowała się ona wzajemnie z naszymi dążeniami do stworzenia wielkiego przemysłu, lecz przeciwnie by te dwie akcje uzupełniały i wspierały się nawzajem.

Że z tego parallelizmu zadań w praktyce mogą wyłonić się trudności, nie da się zaprzeczyć. W szczególnem naszym położeniu musimy jednak z niemi dawać sobie radę przez łagodne ich usuwanie lub obchodzenie.

Słusznie tedy sprawozdanie Wydziału krajowego zwraca uwagę na to, że racjonalne a wydatne popieranie i podnoszenie rękodzieła z jednej strony dopomoże do przeistoczenia niejednego warsztatu rękodzielniczego w fabrykę, a z drugiej dostarczy dla fabryk naszych szeregu dzielnych kwalifikowanych werkmistrzów, dzielnych majstrów jako kierowników i pracowników w opartych o większe fabryki pomocniczych stolarniach, ślusarniach, kuźniach i t. p.

Z drugiej strony przy tej właśnie sposobności należy sobie uświadomić te doświadczenia przemysłowych krajów zachodnich, które wykazują, że rugowanie rękodzieł przez własny przemysł fabryczny zatrzymuje się u pewnych granic, u których rozpoczyna się znowu rozkwit rękodzieła zmodernizowanego w pewnych działach, opartego bądź o produkcję fabryczną bądź o luksusową wybredną konsumpcję tych liczniejszych tam bogatszych klientów, którzy osobistych potrzeb nie chcą zaspokajać fabryczną tandetą. Bez względu nie upadać musi rękodzieło tylko w tych krajach, w których niema wcale własnego przemysłu fabrycznego a które wskutek tego zdane są przeważnie na import obcych fabrykatów, nie mając równocześnie warstw zamożniejszych, któreby szukały wyrobu wykwintniejszego i zindywidualizowanego.

Celem bezpośrednio ekonomicznym naszej akcji jest podniesienie wytwórczości przemysłowej kraju. Idzie oto, by nietylko wytwory krajowego przemysłu fabrycznego lecz także w całym szeregu artykułów wyroby krajowego rękodzielnika mogły skutecznie stawić czoło importowi obcych wyrobów fabrycznych, wypierać je z krajowej konsumpcji, tem samem poprawiać bilans handlowy i podnosić dochód społeczny kraju. Do realizowania tego celu ekonomicznego a przezeń do częściowego realizowania omówionego już celu społecznego prowadzi z jednej strony ulepszenie wyrobu rękodzielniczego i uczynienie go tańszym, z drugiej propaganda i handlowo-techniczne ułatwienie z bytu.

III. Szczegółowy plan akcji.

A) Ulepszenie wyrobu rękodzielniczego i uczynienie go tańszym.

a) Środki dydaktyczno-pedagogiczne.

Dla ulepszenia wyrobu rękodzielniczego i uczynienia go tańszym, trzeba przedewszystkiem podnieść kwalifikacje sił ludzkich, pracujących w rękodziele. Na czele idzie zatem akcja dydaktyczno-pedagogiczna w najobszerniejszem słowa znaczeniu.

Obejmuje ona dla pewnych gałęzi szkoły zawodowe, dla innych kursy majsterskie ściśle fachowe, rysunkowe i buchalteryjne, względnie handlowo-administracyjne, kursy we wzorowych warsztatach rękodzielniczych (Musterbetriebe), wystawy i probiernie motorów, maszyn pomocniczych, narzędzi, surowców, materiałów pomocniczych, modeli i wzorów, muzea przemysłowe, odczyty i wykłady — zarówno z dziedziny techniki rękodzielniczej, administracji przemysłowej i handlu, akcji

współdzielczej jak i ogólnie kształcącej, wycieczki zbiorowe na wystawy i w ogóle do centrów wyższej cywilizacji materialnej.

Dalej należą tu szkoły przemysłowe uzupełniające, zwłaszcza zawodowe, bursy rękodzielnicze, wystawy prac uczniowskich.

Uzupełniają ten szereg środków stypendya i zasiłki na udział w kursach i w warsztatach wzorowych, na kształcenie się w szkołach zawodowych, na wycieczki kształcące, niemniej jak premie wystawowe, konkursowe (za wynalazki i ulepszenia techniczne), wreszcie za wzorowe prowadzenie warsztatu i za wzorowe wychowywanie młodzieży rękodzielniczej.

Na tem zamyka się program akcji dydaktyczno-pedagogicznej.

b) Środki wytwórczo-organizacyjne.

Drugą grupę środków, zmierzających do ulepszenia wyrobu rękodzielniczego i uczynienia go tańszym, ochrzcić można nazwą akcji wytwórczo-organizacyjnej.

a) Spółki surowcowe i warsztatowe.

Tu należy najpierw zawiązywanie, organizowanie, instruowanie i nadzorowanie spółek surowcowych dla wspólnego tańszego i wogóle racjonalniejszego zakupna surowców, niemniej jak spółek wytwórczych t. zw. „warsztatowych“, które przez produkcję bądź na rachunek własny członków za czynszem, bądź na rachunek spółki, we wspólnych halach na wspólnych maszynach czynią pracę szybszą i lepszą a wyrób przedewszystkiem bez porównania tańszym, często także i lepszym.

β) Pomoc kredytowo-zasiłkowa.

Drugi i szczególnie dział akcji wytwórczo-organizacyjnej stanowi pomoc kredytowo-zasiłkowa.

Przedewszystkiem spółkom surowcowym trzeba dostarczyć dogodnego i taniego kredytu obrotowego, niemniej jak drobnych zasiłków na koszt organizacji i założenia. Spółkom wytwórczym trzeba dostarczyć i takich drobnych zasiłków na założenie i maszyn na kredyt i kredytu na budowę hali i często kredytu obrotowego dla zakupna surowca na wspólny rachunek (bo te dwa typy spółek — surowcowy i warsztatowy — nieraz z natury rzeczy muszą łączyć się w jednej spółce). Prócz tego pierwszym t. j. surowcowym nieraz trzeba dostarczyć wyszkolonego kierownika komercyjnego, drugim t. j. warsztatowym kierownika technicznego i komercyjnego (często w jednej osobie) na koszt publiczny. Nieraz daje się takim spółkom do dyspozycji za darmo lub prawie za darmo lokal gminny, lokal w szkole zawodowej, pomoc administracyjną a nawet kierownictwo ze strony tej szkoły.

A teraz sprawa kredytu indywidualnego dla setek tysięcy rękodzielników, nie związanych w spółki, których tworzenie nawet w wyżej stojących krajach zachodnich idzie bardzo trudno i powoli.

Wyzwolonemu czeladnikowi udaje się dziś czasem uzyskać zasiłek — ze specjalnych fundacyi i funduszków — na założenie warsztatu. Atoli bezporównania ważniejsze jest wyrwanie setek tysięcy rękodzielników, już samodzielnie pracujących, z objęć polipa — lichwy w tysiącznych postaciach i dostarczenie im środków na racjonalne rozwijanie przedsiębiorstw.

Rękodzielnikowi przeciętnemu trzeba taniego i dogodnego kredytu na zakupno narzędzi, bo go wyzyskuje agent, na zakupno surowca i materiałów pomocniczych, bo go wyzyskuje kredytujący mu handlarz, trzeba mu tego kredytu nieraz na zapłatę robocizny.

Bez takiego kredytu obrotowego krótkoterminowego rękodzielnik nie może nieraz zaopatrzyć swego magazynu w pewną ilość wyrobów na zapas, czekających

kupca, co w niektórych rękodzielnach jest konieczne. Bez takiego kredytu nie może rękodzielnik nieraz podejmować się dostaw publicznych czy prywatnych. Bez takiego kredytu nie może rękodzielnik nieraz skredytować prywatnemu konsumentowi, który wtedy pójdzie od niego do handlu gotowych ubrań, czy gotowego obuwia, gdzie dostanie dany towar na kredyt.

A jeśli rękodzielnik mimo braku takiego dogodnego a taniego kredytu robi towar na zapas, podejmuje się dostawy lub sprzedaje wyrób konsumentowi prywatnemu na kredyt, to musi zadłużać się u lichwiarzy, co wyrób czyni znacznie droższym a więc mniej zdolnym do konkurencji z fabrykatami a wywołując przygnębienie i zwątpienie, osłabia chęć i zdolność do pracy, czyni ją mniej dbałą a wytwór jej gorszym.

W zaspokojeniu tych dopiero wyliczonych potrzeb kredytowych przeciętnego galicyjskiego rękodzielnika — z takich składa się olbrzymia większość rzemieślniczej rzeszy — tkwi społeczny punkt ciężkości naszej przyszłej akcji w dziedzinie kredytu rękodzielniczego.

Skoro idzie w pierwszym rzędzie o wydatną poprawę struktury społecznej, o zapobieżenie proletaryzacji mas rękodzielnich, to tych właśnie najbiedniejszych — przede wszystkim — podnieść trzeba otwarciem źródeł kredytu taniego i co do spłat dogodnego, oczywiście pod warunkiem, że jest się pewnym uczciwości, pracowitości i wstrzeźliwości kredytobiorcy i że ma się możliwość sprawdzenia ekonomicznego celu pożyczki oraz kontroli nad sposobem jej użycia.

Istniejąca w kraju naszym organizacja kredytowa takiego kredytu, jakiego masa rękodzielnicza potrzebuje, nie zna wcale a wcale. Domaga się ona bowiem zabezpieczeń bankowych — hipoteki lub dobrej poręki, których ów przeciętny rękodzielnik dostarczyć nie może. Jeśli porękę przynosi, to dał mu ją albo kum-rękodzielnik, który sam niczego nie ma prócz długów, albo ktoś zamożniejszy, któremu trzeba było za to sowiec zapłacić. A więc znowu lichwa!

Zaledwie kilka wegetujących instytucji w całym kraju, raczej humanitarnych niż gospodarczo-współdzielczych, na niewielką skalę praktykuje taki drobny kredyt drobno-rękodzielniczy ściśle osobisty, niefundowany. Znikająco drobną jest również działalność gminnych funduszy przemysłowo-pożyczkowych niektórych miast w danym kierunku.

Trzeba zatem stworzyć taką nową organizację kredytową, która, opierając się na znajomości osobistych przymiotów danego rękodzielnika i wykonując kontrolę celu i użycia pożyczki, mogłaby mu jej udzielić bez zabezpieczenia hipotecznego lub ręczycielskiego — na procent choć niezbyt niski, to o całe niebo niższy od stopy lichwiarskiej, na spłatę, zastosowaną ściśle do celu pożyczki jak wogóle do natury danego przedsiębiorstwa rzemieślniczego.

Mniejsze rozmiarami a łatwiejsze w wykonaniu jest dalsze zadanie na polu kredytu rękodzielniczego, mianowicie zadanie dostarczania taniego i dogodnego kredytu na inwestycje i większy obrót tym rzemieślnikom, którzy, wzniósłszy się dzielnością osobistą i zawodową ponad przecięcie, zasługują na powierzenie im wyższych, lepszych środków produkcji. Należałby tu kredyt na zakupno maszyn i motoru, na budowę własnego warsztatu a także i kredyt obrotowy w większych rozmiarach na zakupno większej ilości surowca, na wydatniejsze wyposażenie magazynu w zapasy gotowych wyrobów, na wykonanie większych dostaw, na rozwinięcie interesu z klientelą prywatną przez możliwość kredytowania jej na większą skalę.

W tych ostatnich wypadkach przede wszystkim o zabezpieczenie bankowe, o hipotekę lub dobrą porękę łatwiej — maszyn można dostarczyć z zastrzeżeniem własności na rzecz kredytodawcy aż do zupełnego ich wypłacenia — wyższy poziom handlowo-administracyjny przedsiębiorstwa pozwala stosować częściej i wydatniej formy zaliczek na faktury, na należności książkowe, na terminatki dostawowe. Łatwiejsze też w tych

wypadkach przejęcie inkasa pretensyi danego rękodzielnika przez instytucyę, udzielającą kredytu.

Otóż te obecnie wyliczone potrzeby kredytowe poszczególnych wybitniejszych lub wybijających się rękodzielników znajdują już dziś zaspokojenie w towarzystwach zaliczkowych, kasach oszczędności, spółkach fakturowych, funduszach przemysłowych niektórych gmin, krajowym funduszu przemysłowym — bodaj w części a zawsze w mierze bez porównania wyższej, niż prawie wcale niezaspakajane doraźne, drobne potrzeby kredytowe szarej rzeszy przeciętnych rękodzielników. Jest to mało — i na tem polu także trzeba nam akcyi szerszej — ale zawsze jest coś, podczas gdy dla owych mas niema dotąd niczego.

Ta pomiędzy pierwszym a drugim typem kredytu rękodzielniczego zachodzi różnica, że zorganizowanie pierwszego (dla szarej rzeszy) będzie w pierwszym rzędzie sanacją choroby społecznej, ratując tę rzeszę od proletaryzacyi, a produkcyę i dochód społeczny podnosić będzie zwolna z biegiem czasu. Natomiast urządzenie kredytu inwestycyjnego i obrotowego wydatniejszego dla kilku tysięcy wybijających się jednostek przedewszystkiem odrazu produkcyę i dochód społeczny w szybkim tempie podnosić będzie, przedewszystkiem tedy w ekonomicznej poprawie się wyrazi, zwolna torując drogę procesom społecznym usilnienia liczebnego i jakościowego warstwy średniej mieszczańskiej oraz powstawania warstwy mieszczańskiej wyższej przez przekształcenie się poszczególnych warsztatów w fabryki.

Otóż i ten drugi cel w dziedzinie kredytu rękodzielniczego wymaga akcyi, wymaga stworzenia sieci osobnych instytucyi dla kredytu rękodzielniczego, któreby go udzielały równocześnie nietylko szarej rzeszy ale i „oficerom“ rękodzieła na podstawie gruntownej znajomości rękodzielniczych stosunków oraz znajomości osób i przedsiębiorstw, zabiegających o kredyt, w ścisłym związku rzeczowym i formalnym z naturą interesu, ze ścisłą kontrolą celu i użycia pożyczki — a nie dorywczo, luźnie, po dyletancku (rzec można), jak to nieraz dziś czynią te instytucye, które rękodzielnikom lepszym, zamożniejszym udzielają kredytu. Na cel ten potrzebne są także środki o wiele wydatniejsze, niż te, które dziś są owym lepszym rękodzielnikom dostępne. A wreszcie dzisiejszą akcyę publicznej pomocy kredytowej i zasiłkowej dla rękodzielników lepszego typu (z funduszy przemysłowych, krajowego i gminnych), dziś również dorywczą i luźną, należy poniekąd usystemizować, wyspecjalizować, wydatniejszą uczynić i związać ściśle z działalnością, w tym samym kierunku idącą lub raczej iść mającą a opartą na samopomocy.

Tu wspomnieć należy jeszcze o spółkach maszynowych które, oparte na solidarnej odpowiedzialności członków-rękodzielników przy ewentualnej pomocy publicznej, dostarczają członkom swym maszyn na kredyt ratalny.

Ze sprawą organizacyi kredytu rękodzielniczego łączy się akcyja, zmierzająca do wprowadzenia porządnej rachunkowości w rękodziele, do zaprowadzenia jednolitych „usances“ kredytowych i płatniczych w poszczególnych rękodzielniczych zawodach na danem mniejszem terytoryum, do takiego urządzenia form stosunku między rękodzielnikiem a biorącym u niego na kredyt konsumentem, by formy te dawały możność szybkiego, wydatnego i łatwego eskontowania takich wierzytelności rękodzielniczych w instytucyach kredytu rękodzielniczego, na które wówczas przenieśćby się mogło w znacznej mierze inkaso rękodzielnicze.

Wreszcie w ramach akcyi wytwórczo-organizacyjnej mieści się pomoc publiczna dla budowy domów warsztatowych i mieszkań rękodzielniczych w większych miastach (Wiedeń, w toku Lwów).

B) Ułatwienie i zwiększenie zbytu wyrobów rękodzielniczych.

Środki handlowo-organizacyjne.

Do akcji dydaktyczno-pedagogicznej i wytwórczo-organizacyjnej przyłącza się akcja handlowo-organizacyjna.

Gdy tamtych celem ekonomicznym było uczynienie wyrobu lepszym i tańszym, tu celem jest bezpośrednie ułatwienie i zwiększenie zbytu wyrobów rękodzielniczych.

Należy tu zakładanie, organizowanie, instruowanie, nadzorowanie i popieranie (kredytem obrotowym na zaliczki, zasiłkami na urządzenie) spółek magazynowych dla wspólnej sprzedaży wyrobów rękodzielniczych.

Dalej zorganizowane staranie o dostawy publiczne dla rękodziela, wyjednywanie szczególnych dla niego ulg na tem polu, organizowanie wykonania tych dostaw.

Następnie propaganda zbytu i wychowywanie konsumentów przez nieustanny apel do patriotyzmu ekonomicznego społeczeństwa odczytami, wykładami, broszurami, artykułami i notatkami w prasie oraz przez poglądowe zwracanie uwagi konsumentów na wyższość niejednego wyrobu rękodzielniczego nad fabrycznym pod względem trwałości, dokładności wykonania i dobrego smaku.

Urządzanie wystaw, jarmarków i t. p.

W niektórych działach trzeba się starać nawet o taką organizację zbytu wyrobów rękodzielniczych, jaką ma wielki przemysł. Działa w tym kierunku u nas „Krajowy Związek przemysłowy“, sprzedający komisowo wyroby rękodziela i przemysłu domowego w bazarach „en detail“ oraz oferujący je „en gros“ w drobnej mierze kupcom przez swych agentów.

C) Środki innej natury.

Pozostaje akcja zawodowo-organizacyjna, tworząca stowarzyszenia dla obrony interesów zawodowych a przy nich instytucje czysto społeczne, jak kasy chorych, sądy rozjemcze i t. d.

Ta jednak jest już przedmiotem zorganizowanej pieczy ze strony państwa w tym stopniu, że niema potrzeby obejmowania jej projektowaną akcją autonomiczną, której ogólne ramy na razie kryć się winny z ramami tej tylko akcji państwowej, która zwie się technicznie „Gewerbeförderung“.

Dla tej samej technicznej przyczyny na boku zostawiamy niektóre inne sposoby pomocy dla rękodziela, jak starania o zmiany w ustawodawstwie przemysłowym na jego rzecz, sprawę ubezpieczenia socyalnego, wreszcie akcyę kulturalną, idącą przez „Gwiazdy“, „Skalę“, „Towarzystwo Kilińskiego“ i tem podobne stowarzyszenia.

IV. Organ krajowy dla popierania rękodziela i drobnego przemysłu.

Samo powyższe suche zestawienie przelicznych a trudnych i różnorodnych, ale ze sobą organicznie powiązanych zadań pomocy publicznej dla rękodziela, które (jeśli pomoc ma być skuteczną) należy spełniać mniej więcej równolegle i równocześnie, prowadzi prosto do przeświadczenia, że jeśli kraj ma przejść z akcji dorywczej i luźnej, — obejmującej dziś tylko udzielanie pożyczek i zasiłków poszczególnym rękodzielnikom i spółkom rękodzielniczym, niemniej jak na cele organizacyi rękodzielniczej oraz dla innych czynników, uprawiających pomoc rękodzielniczą w stosunkowo bardzo szczupłym rozmiarze a pozatem jeszcze tylko urządzanie kursów majsterskich, poza zorganizowaną już pieczą o szkolnictwo

zawodowe — do akcji szerokiej i systematycznej, to musi przedewszystkiem powołać do życia osobny organ, wyłącznie temu ogromowi zadań oddany i szczególnie na ten cel kwalifikowany.

Obecne urzędnictwo — w szczególności biuro Komisji przemysłowej — tak rozległym zadaniom podołać nie mogą, gdy zaledwie z biedą, jak Wysokiemu Sejmowi z corocznych dyskusji i sprawozdań komisyjnych dobrze wiadomo, mogą sprostać równie wielkim i ważnym zadaniom w dziedzinie popierania przemysłu fabrycznego, oraz szkolnictwa zawodowego. Te ostatnie zadania absorbują biuro Komisji przemysłowej dziś prawie nad siły, a wymagają zupełnie odmiennego systemu traktowania i innych kwalifikacji fachowych, niż akcja pomocy dla drobnego przemysłu.

Konieczność stworzenia osobnych publicznych aparatów administracyjnych dla spełniania tej ostatniej funkcji, uznały dawno w praktyce Belgia, Prusy, Wirtembergia, Przedlitawia jako całość, Austria Dolna.

U nas potrzeba stworzenia osobnego organu musi odrazu wydać się większą, gdy sobie uświadomimy, że pole o wiele bardziej, niż w tamtych krajach, zaniedbane i z mnóstwa przyczyn o wiele trudniejsze do uprawy.

Komisya przemysłowa w tych warunkach nie może zaważyć się ani chwili z zaleceniem Wysokiemu Sejmowi, by polecił Wydziałowi krajowemu — zgodnie z jego wnioskiem — utworzenie krajowego „Patronatu rękodziel i drobnego przemysłu“, złożonego z ciała doradczego, którem ma być stały „Komitet dla spraw rękodzielniczych Komisji krajowej dla spraw przemysłowych“, oraz z osobnego biura. Dalej, gdy biuro to musi być wyposażone w siły fachowe, zdaniem Komisji na razie przynajmniej dwie główne, jedną dla organizacji kredytowej, drugą dla akcji wytwórczo- i handlowo-organizacyjnych oraz dla kursów majsterskich — a te, jeżeli mają być dobre, trzeba dobrze wynagradzać — gdy następnie biuro musi mieć wielką swobodę ruchów, w szczególności możliwość odbywania licznych podróży, oraz środki na badania, studia i publikacje: kwoty 40.000 koron, proponowanej przez Wydział krajowy na utrzymanie tego biura na rok 1911, Komisya przemysłowa nie może uważać za wygórowaną.

V. Zakres działania organu krajowego dla popierania rękodziel i drobnego przemysłu.

Do zakresu działania patronatu mają należeć — słusznie — wszystkie sprawy, dotyczące przemysłu drobnego, tak rękodzielniczego jak i domowego, z wyjątkiem spraw szkolnictwa przemysłowego, które z natury rzeczy odrębnego wymaga traktowania i wręcz woła o ustanowienie osobnego fachowego referenta w biurze czy Komisji krajowej dla spraw przemysłowych, czy też departamentu II. Wydziału krajowego.

Wydanie bliższych postanowień, dotyczących urzędnictwa i zakresu czynności Patronatu zastrzega sobie Wydział krajowy.

Otóż w tym punkcie przedewszystkiem Komisya przemysłowa widzi pole do szczególnych rozpatrywań i uwag już w obecnej fazie.

Pomoc publiczną dla rękodziel uprawiają prócz kraju (w zakresie wyżej podanym) w o wiele szerszych ramach i w sposób zorganizowany inne czynniki, mianowicie państwo przez c. k. urząd dla popierania drobnego przemysłu (Gewerbeförderungsamt), dalej dwa instytuty dla popierania drobnego przemysłu we Lwowie i w Krakowie, następnie w drobnej mierze niektóre gminy miejskie, wreszcie w pewnych specjalnych kierunkach Stowarzyszenia prywatne, jak „Krajowy Związek przemysłowy“ i „Liga pomocy przemysłowej“. Równoległe działanie tych wszystkich czynników wytworzyło chaos, z którego wyłaniają się nieraz w konkretnych

sprawach trudności, oddziaływujące ujemnie na samą akcyę. MoŜnaby to na przykładach udowodnić, gdyby ten fakt nie był notorycznym dla wszystkich, zajmujących się sprawą. Były już próby rozgraniczenia, których rezultat jest jednak tylko częściowy.

Utworzenie krajowego Patronatu winno stać się poŜądaną sposobnością do zaprowadzenia ustrojowego ładu w danej dziedzinie, a nie przyczynkiem do obecnego chaosu niejasnych i krzyŜujących się kompetencyi.

Tymczasem sprawozdanie Wydziału krajowego nie stwarza w tym względzie potrzebnej jasności. Zapowiada jedynie, że Patronat nie wkroczy w zakres działania innych czynników na tem polu działających, lecz że będzie z nimi współdziałał. Proponuje dalej ogólnikowe wezwanie do rządu, by z Patronatem współdziałał i akcyę jego jak najwydatniej wspierał.

O ile na ogół słuszne jest zapatrywanie Wydziału krajowego, że co do poszczególnych środków i sposobów akcyi trudno dziś o szczegółowe dyrektywy, bo praktyka sama właściwe drogi wskaŜe, to jednak winny i mogą być ustalone z góry pewne ramy ogólne na podstawie nabytych gdzieindziej doświadczeń i koniecznem jest także jasne rozgraniczenie kompetencyi. JeŜli to ostatnie nie nastąpi, to Patronat albo nie będzie wkraczał w zakres działania innych instytucyi i wtedy — poza akcyą kredytową — niewiele zdziała, bo zakres tamtych instytucyi jest bardzo rozległy, albo wkroczy w zakres działania owych innych instytucyi i wtedy, mimo najlepszej woli, pomnoŜy obecny chaos, na czem ucierpi akcyą. Niejedno przez spory o sposób załatwienia między równoległe działającymi instytucjami opóźni się nad miarę — w niejednym będzie niepotrzebny podwójny i potrójny nakład pracy, a nawet i kosztów.

Z danych rozpatrywań naszych wyłączamy na razie sprawę organizacyi kredytu rękodzielniczego. Tę sprawę Patronat moŜe i powinien ująć wyłącznie i od razu w swoje ręce, bo to pole dotąd właściwie zupełnie odłogiem leŜy, a to, co państwo w tym względzie wszczęło, wcale a wcale opanowaniu tej domeny przez kraj nie przeszkadza. Natomiast co do wszystkich innych spraw, któremi Patronat miałby się zajmować w miarę oŜywiania się akcyi, potrzeba ścisłego rozgraniczenia kompetencyi, a równocześnie skupienia równoległych jednorodnych akcyi, coraz bardziej piekająca, prowadzi w praktyce do następującego rozdziału.

Podstawy fachowe akcyi dydaktyczno-pedagogicznej, w szczególności podstawowa troska o postępy techniczne rękodzieła, niech pozostaną domeną c. k. Urzędu dla popierania drobnego przemysłu w Wiedniu. Natomiast strona finansowa akcyi całej, a więc i dydaktyczno-pedagogicznej i wytwórczo organizacyjnej i handlowo-organizacyjnej skoncentrować się winna w krajowym Patronacie. Wreszcie cała egzekutywa, w szczególności organizowanie współdzielcze rękodzielników i kształcenie ich pozaszkolne, miałyby być rzeczą instytutów we Lwowie i Krakowie.

Do państwa — c. k. Urzędu dla popierania drobnego przemysłu (względnie ministerstwa robót publicznych) — naleŜałoby wtedy :

a) kształcenie nauczycieli zawodowych dla kursów majsterskich, władających językami krajowymi, celem następnego oddawania ich instytutom we Lwowie i Krakowie,

b) kształcenie władających językami krajowymi werkmistrzów niemniej jak komercyalistów dla spółek warsztatowych surowcowych i magazynowych,

c) występowanie wobec instytutów we Lwowie i Krakowie z radami zawodowymi na ŷądanie i z własnej inicjatywy,

d) śledzenie postępów techniki rękodzielniczej i propagowanie ich bądź bezpośrednio przez wystawy i kursy specjalne w Wiedniu, bądź za pośrednictwem instytutów,

e) utrzymywanie wzorowych warsztatów dla kształcenia nauczycieli i werkmistrzów zawodowych (jak wyżej) niemniej jak dla urządzania kursów majsterskich w tych działach, w których koszt lub inne rzeczowe względy uniemożliwiają urządzanie kursów wędrownych lub kursów w instytutach,

f) coroczne dostarczanie krajowemu Patronatowi wydatnej dotacji ryczałtowej na pożyczanie spółkom rękodzielniczym maszyn i pieniędzy, oraz na udzielanie im bezzwrotnych zasiłków, dalej na urządzanie kursów majsterskich, buchalteryjnych, handlowo-administracyjnych i warsztatów wzorowych, wreszcie na subwencyonowanie burs rękodzielniczych, wystaw itp. -- zamiast dotychczasowego bezpośredniego subwencyonowania i kredytowania tych wszystkich instytucji przez rząd wiedeński,

g) subwencyonowanie instytutów we Lwowie i Krakowie na częściowe pokrycie kosztów ich utrzymywania (wydatniejsze niż obecnie),

h) pośredniczenie w zamawianiu maszyn, któremi kraj na wniosek instytutów będzie obdzielał spółki rękodzielnicze.

Krajowy Patronat dysponując wyżej wspomnianymi dotacjami państwowymi oraz własnymi środkami, będzie udzielał zasiłków na kursa majsterskie, buchalteryjne, handlowo administracyjne, warsztaty wzorowe, wystawy itp. oraz pożyczek w maszynach i pieniądzach, niemniej jak bezzwrotnych zasiłków spółkom rękodzielniczym na wniosek Instytutów. Nadto z tych własnych funduszy, które będą przeznaczone na zasiłki bezzwrotne i pożyczki bezprocentowe, będzie wspierał i spółki i poszczególnych rękodzielników i inne cele rękodzielnicze — mniej więcej w ramach obecnej działalności komisji krajowej dla spraw przemysłowych, względnie Wydziału krajowego, w danej dziedzinie.

Będzie rzeczą Wydziału krajowego określić ramy, wypadki i cyfry, w których Patronat będzie mógł dysponować danymi funduszami samodzielnie a poza które konieczną będzie aprobata Wydziału krajowego.

Sprawność i szybkość akcji (wobec przeciążenia Wydziału krajowego coraz to nowymi agendami) przemawiałaby za tem, by Wydział krajowy przyznał w danej dziedzinie Patronatowi daleko idącą samodzielność, zadowolniając się zakreślaniami ogólnych ram dla wydatków w poszczególnych działach akcji, wydawaniem ogólnych dyrektyw, oraz zastrzeganiem dla swej aprobaty tylko tych spraw konkretnych, które bądź rozmiarami wydatku bądź szczególnym charakterem wychodzą poza zwyczajne ramy.

Do Patronatu należałoby nadto prowadzenie systematyczne badań i studyów, obejmujących cały kraj — z pomocą Instytutów — wyciąganie z tego wniosków praktycznych dla całej akcji, wpływanie na Instytuty, by się trzymały dyrektyw, opartych na tych wnioskach; systematyczne wyjednywanie dla rękodzielników dostaw publicznych, których organizowanie należałoby następnie do Instytutów, o ile w konkretnych wypadkach nie zająłby się tem krajowy Związek przemysłowy; wydawanie podręczników i innych publikacji, przeznaczonych dla rękodzielników lub wogóle potrzebnych w akcji; wpływanie na gminy miejskie, by celowo używały swych istniejących funduszy przemysłowych, by takie fundusze tworzyły, by na wzór Krakowa tworzyły z pomocą kraju hale warsztatowe tam, gdzie utworzenie spółki warsztatowej napotyka na razie na znaczne trudności, słowem by drobnemu przemysłowi używały wszelkiego w ramach wielkiej krajowej akcji potrzebnego poparcia.

Do Instytutów we Lwowie i Krakowie należałoby inicjowanie, proponowanie, urządzenie i przeprowadzanie kursów majsterskich, wędrownych, buchalteryjnych, handlowo-administracyjnych oraz warsztatów wzorowych (w Instytucie), wystaw itp., następnie bardzo intensywne działanie w kierunku urządzania licznych wykładów, nie tylko specjalnych, zawodowych, ale i ogólnie kształcących zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej i społecznej dla sfer rękodzielniczych, utrzymywanie ścisłego kontaktu z „Krajowym Związkiem przemysłowym oraz z Ligą Pomocy przemysłowej“ dalej badanie nieustanne, wszechstronne i systematyczne, jakimi konkretnymi sposobami trzeba i można poszczególnym gałęziom rękodziela i przemysłu domowego w okręgu instytutu przychodzić z pomocą, inicjowanie zawierania spółek rękodzielniczych, organizowanie tych spółek, proponowanie dla nich pomocy krajowej, niemniej jak pomocy ze strony gmin, powiatów itp., nieustanna nad nimi kontrola, udzielanie im rad i wskazówek.

W dziedzinie przemysłu domowego ze studjami będzie należało łączyć wyszukiwanie odpowiednich nakładców, o ile z jakichkolwiek przyczyn organizacja współdziała nie będzie możliwą lub wskazaną.

Także inicjatywa i propaganda na rzecz burs rękodzielniczych, w części utrzymywanych przez majstrów, w części zaś na wnioski instytutu subwencyowanych przez kraj z własnych funduszy oraz z dotacji, którą na ten cel kraj musi od państwa uzyskać, będzie stanowiła jedno z zadań Instytutów lwowskiego i krakowskiego.

Prócz wychowywania rękodzielników przez kursa, warsztaty wzorowe, wykładki naukowe itp. instytuty będą musiały zająć się systematycznie wychowywaniem konsumentów, w szczególności wyrabianiem w nich zmysłu do należytej oceny kupowanych wyrobów co do trwałości, smaku i wogóle jakości. Wykłady z demonstracjami i wystawy z takim celem urządzone mogą przynieść w tej mierze pożytek. Bardzo wskazaną w tej mierze byłaby kooperacja z ogniwami „Ligi pomocy przemysłowej“.

Inicjatywa i pomoc w organizowaniu spółek kredytowych rękodzielniczych według poleceń Krajowego Patronatu, nareszcie inicjatywa i propaganda w kierunku ustalenia „usances“ kredytowo-płatniczych w poszczególnych gałęziach i terytoriach niemniej jak w kierunku ulepszenia warunków płatności wierzytelności rękodzielników do odbiorców — to ostatnie, ale bardzo ważne zadanie Instytutów.

Oczywiście jest to tylko zasadniczy szkic rozdziału kompetencji, a nie dokładny program, który musiałby obejmować różne inne jeszcze monety, a w szczególności określić także dokładnie stosunek Patronatu i Instytutów do stowarzyszeń jak „Krajowy Związek przemysłowy“ i „Liga pomocy przemysłowej“.

Nadmienić wypada, że taki podział będzie także dla Rządu arcywygodnym, gdyż uwolni go od wielu kłopotów, wynikających z konieczności zajmowania się akcją szczegółową w kraju o tak odrębnym wyglądzie w danej dziedzinie, jak Galicya, z czego wyniknie dla Rządu możność lepszego wyzyskania sił i urządzeń c. k. Urzędu dla popierania drobnego przemysłu na rzecz rękodziela — w zachodnich krajach koronnych.

Z powyższych założeń wychodząc, Komisya zaproponuje Wysokiemu Sejmowi uchwalenie polecenia do Wydziału krajowego:

a) by wdrożył rokowania z rządem o przeniesienie przeważnej części agendy urzędu dla popierania drobnego przemysłu, o ile dotyczy Galicyi, na Wydział krajowy, względnie na Patronat krajowy rękodziela i drobnego przemysłu, tudzież na Instytuty dla popierania drobnego przemysłu we Lwowie i Krakowie,

b) by w tym celu po wysłuchaniu wspomnianych instytucji, niemniej jak krajowej Komisji dla spraw przemysłowych, przedstawił rządowi szczegółowy program przyszłego rozdziału agend między rząd, kraj i Instytuty lokalne (we Lwowie i w Krakowie),

c) by wystarał się u rządu o odpowiednie ryczałtowe dotacje na powyższy cel dla kraju oraz dla instytucji lokalnych.

VI. Organizacya kredytu rękodzielniczego.

Obecnie przystępujemy do omówienia organizacyi kredytu rękodzielniczego

Zanimby dokonanie zaprojektowanego wyżej rozdziału kompetencyi umożliwiło Patronatowi rozległą i wydatną działalność na całym polu wyliczonych wyżej różnorodnych zadań, byłoby ze wszech miar wskazane, by Patronat zajął się jeśli nie wyłącznie, to przeważnie organizacyą kredytu rękodzielniczego, która sama swemi niepospolitemi trudnościami i swym rozmiarem zdolna jest zaabsorbować jego pracę na dłuższy czas. Jest to akcyja ze wszystkich wyliczonych dlatego dziś najpilniejsza, że wszelki postęp rękodziela, ekonomiczny i społeczny, zależy przedewszystkiem od wyrwania go z ręki lichwy i dostarczenia mu taniego i dogodnego pieniądza na rozwój. Bez tego całe mnóstwo wysiłków dydaktyczno-pedagogicznych i organizacyjnych musiałyby pójść na marne.

Wprowadzenie kooperatywy w dziedzinie kredytowej da szkołę, w której rękodzielnicy wychowywać się będą dla współdziałalności surowcowej, produkcyjnej, magazynowej, do której dziś jeszcze przeważnie nie dojrzeli.

Dalej jest to jedyne prawie leżące dotąd odłogiem pole w domenie publicznego popierania drobnego przemysłu. Wprawdzie państwo stworzyło niedawno urząd dla spraw kredytu rękodzielniczego; jednakże ten w skutek szczupłej dotacyi (140.000 K) nie rozwinął innej działalności, prócz wypracowania statutu wzorowego dla spółek kredytowych rękodzielniczych, prócz nrządzenia pewnej liczby wykładów o urządzaniu takich spółek, wreszcie prócz udzielania drobnych kilkuset-koronowych zasiłków na kosztą zawiązania i założenia spółki.

W tej dziedzinie tedy działalność Patronatu *via facti* wysuwa się na pierwszy plan bez potrzeby osobnych pertraktacji z rządem o zakres działania. Tu wystarczy zanotyfikować rządowi, że akcyę inicjatywy do zawiązywania spółek kredytowych rękodzielniczych w kraju, nadzoru nad nimi, zasilanie ich kredytem, udziałami czy subwencjami i t. p., bierze się w swoje ręce a domagać się jedynie należy, by zgodnie z rezolucyą, uchwaloną na wniosek p. Battaglii w parlamencie podczas tegorocznej debaty budżetowej, specjalny kredyt państwowy na cele organizacyi kredytowej rękodzielniczej tak był z roku na rok podwyższany, iżby zasilac mógł rocznemi dotacyami krajowy fundusz dla popierania drobnego przemysłu.

Cheąc sobie zdać sprawę, jakie formy organizacyi kredytu rękodzielniczego są u nas potrzebne i właściwe, oraz w jakich formach objawiać się ma pomoc materialna kraju dla tej organizacyi, musimy tu jeszcze raz przypatrzeć się bliżej pewnym założeniom, o któreśmy już wyżej potracili.

Sprawa kredytu rękodzielniczego w kraju naszym tem istotnie się różni od spraw kredytu dla innych warstw samoistnie zarobkujących, a także dla klasy urzędniczej, że ogromna większość rękodzielników, nie posiadając wcale majątku, nie może dać instytucji pożyczającej żadnego zabezpieczenia realnego, a za ręczycieli może dostarczyć tylko samych bezmajątkowców, a więc w rezultacie praktycznym dostateczną poręką również nie dysponuje — chyba że za nią opłaci się po lichwiarsku.

Istniejące w kraju stowarzyszenia zaliczkowe i kasy oszczędności mogą udzielać kredytu tylko tym nielicznym rękodzielnikom, którzy mogą dostarczyć dobrej poręki lub hipoteki. Również nielicznym jednostkom, obok szczególnej tęgości, dysponującym także majątkiem osobistym lub zaufaniem zamożnych ręcycieli, udaje się czasem uzyskiwać większe pożyczki (przeważnie inwestycyjne, przeważnie na przemianę warsztatu w fabrykę), z krajowego funduszu przemysłowego, oraz z lokalnych funduszy i fundacyi istniejących w kilku miastach.

Trzebaby tedy tworzyć instytucje nowe zawodowe — spółki kredytowe rękodzielnicze przeważnie na zasadach raiffeisenowskich, któreby obok normalnego ubezpieczonego kredytu dostarczały dzielnym a ubogim rękodzielnikom kredytu ściśle osobistego. Ewentualnie możnaby przy istniejących Towarzystwach zaliczkowych i kasach oszczędności tworzyć osobne koła kredytowe rękodzielnicze, *ad hoc* skonstruowane.

Jak wykazują badania, przeprowadzone w innych krajach przez biuro Patronatu, ten kredyt ściśle osobisty niefundowany odgrywa wielką rolę nawet tam, gdzie rękodzielnicy są na ogół zamożniejsi i z reguły łatwiej mogą dostarczyć zabezpieczenia. W szczególności spotykamy się z nim w całych Niemczech, w Szwajcaryi, we Włoszech, a także w tych zachodnich krajach austriackich, w których istnieją zawiązki organizacji kredytu rękodzielniczego. U nas znaczenie tego kredytu ściśle osobistego wobec rękodzielniczej biedy rośnie w porównaniu z tamtymi krajami wielokrotnie i nad całą kwestyą wręcz dominuje.

Wszelako gdyby nowe spółki kredytowe rękodzielnicze opierały się, jak wszystkie inne zaliczkówki w kraju, wyłącznie na udziałach członków, oraz na pożyczonym kapitale obcym (wkładkach oszczędności, kredycie bankowym, kredycie z Patronatu), a dopiero po wielu latach także na własnych znaczniejszych czystych zyskach i na własnych większych funduszach rezerwowych, to żadną miarą przez czas bardzo długi nie mogły spełniać w większej i skutecznej mierze swego pierwszego zadania, mianowicie dostarczania rękodzielnikom kredytu ściśle osobistego, realnie nieubezpieczonego (oczywiście w rozumnych granicach, na rozumne gospodarze cele i do dobrych rąk). Nie mogłyby dlatego, ponieważ operując przeważnie obcym pożyczonym kapitałem, odpowiadając za jego bezpieczeństwo, musiałyby same zabezpieczać się realnie przed jego stratą, czyli żądać poręki i hipotek. A wobec notorycznej nędzy rękodzielniczej nie można marzyć o takim szybkim nagromadzeniu udziałów członków, by one wraz z nader problematyczną wartością odpowiedzialności subsydaryjnej mogły — prócz zabezpieczenia dodatkowego dla banków, dostarczających kredytu oraz dla wkładek oszczędności — przedstawiać jeszcze dość poważną podstawę do ryzykowniejszej akcji w dziedzinie kredytu ściśle osobistego.

Nie można też marzyć o tem, by spółki kredytowe rękodzielnicze osiągały wydatne czyste zyski i tworzyły z nich znaczne fundusze rezerwowe czy gwarancyjne, na których mogłaby się oprzeć taka ryzykowniejsza akcja w dziedzinie kredytu ściśle osobistego.

Lukę tę zatem trzeba czemś uzupełnić, mianowicie szczególnem nowem źródłem, pieniędzy takich któreby można śmiało, t. j. bez obawy zachwiania się spółki, bez odstręczenia od niej banków i kas oszczędności, pożyczać na kredyt ściśle osobisty.

Jedynem takim źródłem może być u nas pomoc publiczna, dostarczana w formie subwencji lub lepiej w formie udziałów przez gminy, powiaty, kraj. Do wysokości funduszu gwarancyjnego, powstającego z tych subwencji czy udziałów oraz z części czystych zysków, a najwy-

żej jeszcze także do wysokości funduszu rezerwowego spółki mogłaby spółka udzielać kredytu ściśle osobistego, t. j. niczem innym nie ubezpieczonego, prócz zaufania w dzielność i uczciwość kredytobiorcy, opartego na dokładnej znajomości jego charakteru i stosunków, przy ścisłym dostosowaniu kredytu do natury interesu i do celu ekonomicznego, przy ścisłej kontroli celu i użycia pożyczki.

Poza ramami tego kredytu ściśle osobistego — już na zasadzie bankowej, t. j. za poręką, za zabezpieczeniem hipotecznym, na zastrzeżenie własności maszyn i motorów, na przyjęte cesye pewnych wierzytelności do władz i instytucji (dostawy) niemniej jak do prywatnych (uznane rachunki i faktury) itp. — mogłaby spółka udzielać kredytu fundowanego zamożniejszemu rękodzielnikowi, czerpiąc na to środki z wszystkich innych źródeł, a więc także z przyznanego sobie kredytu bankowego czy patronackiego oraz z wkładek oszczędności. To byłoby drugie jej zadanie, o którego ważności również wyżej była mowa.

Udziałów czy subwencji dla spółek kredytowych rękodzielniczych celem tworzenia w nich funduszy gwarancyjnych dla kredytu ściśle osobistego, powinien dostarczać przede wszystkim „fundusz patronatu dla popierania drobnego przemysłu“.

On to w naszych warunkach musi przykładem podniecać inne instytucje do podobnego działania, jeśli akcja ma być wydatną i ma się powieść na szerszą skalę.

Dalej będzie rzeczą gmin miejskich z istniejącymi funduszami przemysłowymi przystępować do spółek kredytowych rękodzielniczych bądź jako z subwencjami, bądź jako z udziałami, ewentualnie na te cele co roku wstawiać w budżet odpowiednie kwoty i ogólną uchwałą z góry na szereg lat zapewniać takie co roku odnawiane dotacje.

To samo odnosi się analogicznie do reprezentacji powiatowych a także do kas oszczędności i wogóle do tych instytucji, które z czystych zysków co roku pewne kwoty przeznaczają na cele publiczne.

Bo czyż może być w miastach cel publiczny o wiele ważniejszy jak dźwignięcie podstawowej warstwy mieszczaństwa, dźwignięcie jej na wyższy poziom ekonomiczny a więc w dalszym ciągu i kulturalny?

Oczywiście ciała publiczne i instytucje, subwencyonujące spółki lub udzielające im znacznego kredytu, muszą mieć wydatny udział w ich zarządzie.

Rękodzielników do kooperacji gospodarczej trzeba u nas wychowywać jeszcze przez długie lata.

A i społecznie — stworzenie nowego kontaktu między inteligencją miejską a rzemieślnikami, otwarcie dla tej pierwszej nowego pola pracy wychowawczej wśród ludu miejskiego nie będzie bez pokaźnego znaczenia.

Im dłużej akcja będzie trwała, tem bardziej pomoc publiczna w formie udziałów czy subwencji będzie stawała się zbyteczną wobec wzrostu funduszy gwarancyjnych w poszczególnych spółkach.

Wogóle system subwencyjny, który obecnie jest koniecznością w naszych warunkach, należy wyobrażać sobie jako przejściowy do czasu, w którym kraj pokryty będzie siecią spółek, stojących na silnych nogach.

W niektórych krajach zachodnich o wyższym dobrobycie rękodzielniczej warstwy uznano również potrzebę stworzenia osobnego źródła dla kredytu rękodzielniczego przez pomoc publiczną nie kredytową, ale dawaną *à fond perdu* (w różnych formach), a to ze względu na wyżej przedstawioną odrębną naturę kredytu rękodzielniczego.

I tak poważna część akcyi Towarzystwa akcyjnego „Handwerkerzentralgenossenschaft“ w Hesji, dostarczającego rękodzielnikom maszyn na spłaty, znajduje się w rękach państwa.

W utworzonej niedawno w Kolonii Spółce z ograniczoną poręką dla dostarczania motorów, maszyn i narzędzi rękodzielnikom prowincyi nadreńskich na kredyt, partycypują administracya prowincjonalna i miasta z udziałem 98.000 marek, rękodzielnicy zaś sami z udziałem tylko w wysokości 33.000 marek.

Spółki kredytowe rękodzielnicze w Bawaryi otrzymują subwencye z funduszów państwowych. W Belgii udziela rząd rzemieślnikom, nabywającym maszyny za pośrednictwem Spółek rękodzielniczych dla wspólnego zakupu maszyn, subwencji do 150 franków na głowę. We Włoszech Kasy oszczędności na drobny kredyt rękodzielniczy, ściśle osobisty, przeznaczają część swych rezerw, nagromadzonych ponad ustawową normę.

Także włoskie Banki ludowe (system Schulzego) tworzą z czystych zysków specjalne rezerwy dla takich interesów.

Niemiecki Związek spółek kredytowych rękodzielniczych na Morawach, udzielający spółkom tym kredytu, z którego one w części udzielają członkom swym kredytu ściśle osobistego, zebrał 52.000 K funduszu rezerwowego przeważnie z różnych subwencji.

Także i sprawozdanie Wydziału krajowego w zasadzie uznaje potrzebę pomocy publicznej nie tylko kredytowej, lecz także *à fond perdu*, bo udziałowej.

Przedstawia ją sobie jednak Wydział krajowy w następujący sposób:

Podstawą organizacji kredytu rękodzielniczego mają być lokalne lub zawodowe przemysłowe spółki oszczędnościowo-kredytowe, oparte wyłącznie na samopomocy, a więc prawie wyłącznie na udziałach członków-rękodzielników. Spółki te tedy nie miałyby ani udziałów ani subwencji ze strony czynników publicznych. Zadaniem ich byłoby udzielać i kredytu fundowanego zamożniejszym rękodzielnikom i w pewnych (jak sprawozdanie Wydziału krajowego sobie wyobraża, bardzo ciasnych) granicach kredytu niefundowanego uboższym. Udzielając kredytu fundowanego, spółki te miałyby same dostęp do kredytu bankowego, a nadto byłyby zasilane kredytem bądź wprost przez Patronat, bądź z funduszy przemysłowych gminnych, bądź przez t. zw. „Związki kredytowe dla drobnego przemysłu“.

Te ostatnie miałyby być zorganizowane jako spółki z ograniczoną odpowiedzialnością na zasadzie ustawy z roku 1906, a to głównie udziałami powiatów, gmin, zawodowych stowarzyszeń przemysłowych, dobrowolnych zrzeszeń rękodzielniczych, miejscowych towarzystw zaliczkowych, Banku przemysłowego, funduszu inwestycyjnego Banku krajowego itp.

W tem — w tych udziałach — według zapatrywania Wydziału krajowego, wyrażałaby się właśnie ta pomoc publiczna dla kredytu rękodzielniczego niekredytowa, ale idąca *à fond perdu*. Związki, o których mowa, byłyby zasilane kredytem przez Patronat, oraz korzystałyby z kredytu bankowego, a same udzielałyby kredytu przemysłowym spółkom oszczędnościowo-kredytowym jedynie na zasadzie realnych interesów kredytowych, przez te spółki dokonanych, w pierwszym zaś rzędzie przez reeskont ich portfeli.

Prócz tego miałyby te Związki kredytowe udzielać średnim przemysłowcom (t. j. w naszych warunkach: zamożniejszym rękodzielnikom) większych pożyczek obrotowych i inwestycyjnych.

O innych zadaniach Związków kredytowych — jak je sobie wyobraża sprawozdanie Wydziału krajowego — nie wspominamy, bo dla oceny kwestyi, o którą nam tu idzie, nie są one istotne.

Otóż konstrukcyja ta, jaką podaje sprawozdanie Wydziału krajowego, przed stawia się pięknie jako ideał dalekiej, bardzo dalekiej przyszłości. Gdybyśmy jednak od niej zaczęli, to możemy być przygotowani na to, że wprawdzie fundusze publiczne nie poniosą żadnej straty, ale zato rezultaty akcji będą ilościowo minimalne i że zatrzyma się ona przy kilku może, najwyżej kilkunastu instytucjach o bardzo ciasnym zakresie uczestników w bardzo nie wielu centrach. Olbrzymia większość szarej rzeszy rękodzielniczej pozostanie tam, gdzie jest dzisiaj — w objęciach lichwy — a spełnieniem będzie (i to, przyznać trzeba, dobrze) jedynie drugie zadanie specjalnej organizacji kredytu rękodzielniczego, zadanie w pierwszym rzędzie ekonomiczne a w drugim dopiero społeczne, mianowicie zadanie dostarczenia taniego i dogodnego kredytu na rozwój niezbyt licznym jednostkom rękodzielniczym, wybijającym się ponad przecięcie.

Niewątpliwie i to jest ważne, niewątpliwie i w tym kierunku potrzeba działać — atoli samą taką akcją nie spełni się intencji Wysokiego Sejmu, który chce zapobiedz proletaryzacji mas rzemieślniczych.

I tak spółki kredytowe rękodzielnicze, oparte prawie wyłącznie na udziałach członków — rękodzielników, wobec nędzy rękodzielniczej wogóle z ogromną trudnością będą przychodziły do skutku a gdy udziały będą musiały być małe, gdy będą trudno i powoli wpłacane, i gdy ich będzie niewiele, skromniutkie będą granice kredytu, którego do wysokości statutowej odpowiedzialności będą tym spółkom udzielały Patronat czy Związki kredytowe, a kredytowane przez Patronat

Zamożniejsi rękodzielnicy będą od takich spółek stronili, bo już dziś bez takich spółek łatwiej dają sobie rady a znajdują nowe źródło kredytu bezpośredniego w t. zw. Związkach kredytowych wyższego rzędu. Choćby nawet te ostatnie związki zniewalały swych klientów, zamożniejszych rękodzielników, do należenia do spółek, to będą się oni o nie troszczyli tylko tyle, ile to dla uzyskania kredytu bezpośredniego w Związku kredytowym będzie koniecznie potrzebne, co oczywiście i na wysokość ich udziałów w spółkach pierwszego stopnia i na udział w administracji tych spółek nie będzie miało dodatniego wpływu.

Tak więc spółki te, o ile w ogóle powstawać będą, będą prowadziły suchotniczy żywot. A już w ogóle niema mowy o tem, by operując prawie wyłącznie kapitałem pożyczonym, obcym — przy nieznaczej sumie udziałów, nieznaczących zyskach, nieznaczących rezerwach — mogły uprawiać dział kredytu niefundowanego, ściśle osobistego na szerszą skalę tj. zgodnie z ogromnymi w tej mierze potrzebami i zgodnie ze społecznym celem odproletaryzowania szarej rzeszy rękodzielniczej.

Dalej spółki te według konstrukcyi, jaką przewiduje sprawozdanie Wydziału krajowego, będą pozbawione nadzwyczaj ważnego współczynnika powodzenia, jakim jest bezpośredni wpływ wychowawczy inteligencji oraz czynników publicznych na prowadzenie spółki przez czynny udział w jej prowadzeniu. Będzie wprawdzie nadzór ze strony Patronatu, będzie nadzór ze strony Związku kredytowego, może być czasem prowadzenie administracji kasowej i rachunkowej objęte przez Związek kredytowy; ale decyzya co do udzielania kredytu czy co do innych spraw ważnych w Dyrekcji czy w Radzie nadzorczej prawie wyłącznie będzie spoczywała w rękach żywiołów często nieoświeconych, a w każdym razie za mało fachowych. Do samopomocy jeszcze przez długie lata „gros“ ubogich rękodzielników naszych, jak dzieci, wychowywać trzeba.

Dlatego w obecnych stosunkach najpraktyczniejszym rozwiązaniem byłoby może, gdyby ta niekredytowa ale udziałowa pomoc publiczna, którą sprawozdanie Wydziału krajowego skupia wyłącznie w Związkach kredytowych, (wyższego rzędu), złączyła się z samopomocą rękodzielniczą w Spółkach kredytowych rękodzielniczych pierwszego stopnia.

Wtedy tj. gdyby gminy, powiaty etc. a także i kraj, do czego jeszcze wrócimy, do takich spółek przystępowały z udziałami, lub nie chcąc ponosić subsydjarnej odpowiedzialności statutowej, nie z udziałami ale z subwencjami, — spółki te otrzymałyby szerszą podstawę dla udzielania kredytu ściśle osobistego i większą możność bezpośredniego korzystania z kredytu bankowego. Wtedy nie byłyby spółkami wyłącznie lub przeważnie dziadowskiemi, lecz przyciągałyby do siebie także zamożniejszych mieszczan. Wtedy nie byłyby zdane na samorząd rękodzielniczy, nadzwyczaj niebezpieczny w dzisiejszych warunkach, ale mając w zarządzie swym reprezentantów kraju, gminy, powiatu itp. słowem inteligencyę, ekonomicznie wykształconą a nawet fachowo wyszkoloną, dawałyby gwarancję lepszego prowadzenia a równocześnie spełniałyby zadanie systematycznego wychowywania rękodzielników dla samopomocy i dla samorządu w samopomocy. Przez to wzrosłoby znowu zaufanie do tych spółek a w ślad za niem poszedłby silniejszy przypływ członków, silniejszy przypływ wkładek oszczędnościowych, wyższy wymiar kredytu w bankach, kasach oszczędności itp.

Jeżeli przeciw takiej konstrukcyi podnosi się ogólnikowy zarzut, że nie dobrze jest przyzwyczajając pewne uboższe warstwy społeczeństwa w życiu ekonomicznem do darowizn, do jałmużn, lecz że trzeba je wtłaczać w ramy normalnego życia ekonomicznego, to choćby zarzut ten był nawet w zasadzie słusznym — nie widząc innego skutecznego i szybkiego sposobu odproletaryzowania mas rzemieślniczych, musieliśmy zamknąć zasady do szuflady stołu, pokrytego zielonem sukniem, i tak, choćby wbrew zasadom, działać, by cel praktyczny osiągnąć.

Atoli zarzut powyższy — o ile o dopiero co tu przedstawioną konstrukcyę idzie — nie jest słusznym, gdyż przedewszystkiem otwartą jest dla kraju, gmin, powiatów itp. drogą brania udziałów w spółkach, co jest przecież zupełnie co innego, niż ich subwencyonowanie. Dalej będzie leżało wyłącznie w rękach kraju, gmin, powiatów itp. rozmiarami tej pomocy publicznej *à fond perdu* czy w formie udziałów czy subwencji nie przekraczać granic, wskazanych ekonomiczną koniecznością. A wreszcie właśnie wtedy i tylko wtedy, właśnie i tylko w takiej konstrukcyi, przez czynny udział w zarządach spółek oparty na udziale w ich kapitałach, będzie miał kraj i wszelki inny czynnik publiczny możność bezpośredniego i skutecznego czuwania, by ów niezbędny kredyt ściśle osobisty, nie fundowany dla szarej rzeszy rękodzielniczej nie przybrał charakteru wsparć humanitarnych, nie doprowadził do rozdrapania funduszów spółki, był udzielany i używany zgodnie z ekonomicznym celem.

A gdy się na taką konstrukcyę zgodzimy, to konsekwencyą tego będzie, że nietylko gminy, powiaty i inne czynniki lokalne będą musiały przystępować do spółki z udziałami czy subwencjami (z zastrzeżeniem wpływu w zarządzie), lecz że także Patronat będzie musiał to czynić zwłaszcza w pierwszych czasach.

Przykład kraju będzie konieczny, jeśli akcyja ma iść raźnie i wydatnie. Zresztą o ile spółki będą właśnie w ten ostatni sposób skonstruowane, to o tani kredyt bankowy będzie im znacznie łatwiej tak, że akcyja pożyczkowa Patronatu będzie mogła na razie usunąć się na drugi plan, wobec akcyi udziałowej czy subwencyjnej. Oczywiście nie wszystkie fundusze, którymi będzie dysponował Patronat, mogłyby być użyte na takie udziały lub subwencye. Trzebaby tylko pewną część ich na to przeznaczyć, resztę zaś traktować jako fundusz wyłącznie pożyczkowy. Granicę wskaże praktyka.

Tu należy dodać, że zdaniem komisji prócz udzielania pożyczek i subwencji oraz brania udziałów w spółkach kredytowych rękodzielniczych zadaniem krajowego Patronatu miałyby być także wręcz przyczyniać się do powstawania samoistnych spółek kredytowych rękodzielniczych lub też kół takich przy

istniejących zaliczkówkach czynną inicjatywą, radą i wszelaką pomocą, wychowywać niejako młode spółki, wpływać na dobór osób kierujących, wykonywać nad spółkami kontrolę, pośredniczyć w wyrabianiu dla nich kredytu w kasach oszczędności, Banku przemysłowym, ewentualnie w innych instytucjach bankowych.

Komisya nie przeczy, że praktyka wogóle niejedno w pierwotnych planach organizacyi kredytu rekodzielniczego może zmienić, że niejednen szczegół musi być pozostawiony egzekutywie i dlatego nie stawia konkretnych wniosków, by organizacya kredytu rekodzielniczego była przeprowadzona w ten lub ów sposób.

Wysoki Sejm będzie miał co roku sposobność przypatrzeć się krytycznie wynikom działalności Patronatu na danem polu; wówczas na podstawie praktycznych doświadczeń przez dyrektywy bardziej szczegółowe będzie Wysoki Sejm miał sposobność ewentualnie nadawać akcyi szczegółowej Patronatu w dziedzinie kredytu rekodzielniczego kierunek taki, jaki będzie uważał za wskazany.

Na razie ogranicza się Komisya do zaproponowania Wysokiemu Sejmowi takich zmian we wnioskach Wydziału krajowego, dotyczących przeznaczenia funduszków, którymi ma dysponować Patronat, względnie na jego wnioski Wydział krajowy — by były otwarte wrota także do takiego systemu praktycznego działania, jaki w myśl powyższych wywodów Komisya uznaje za wskazany.

Dlatego proponuje Komisya, by kwotę 20.000 koron, wyłączaną z dotacyi „na zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe“ nie traktować osobno, jako wyłącznego źródła zasiłków bezzwrotnych i bezprocentowych pożyczek w zakresie działania krajowego Patronatu, lecz by złączyć ją z tymi funduszami, które wnioski Wydziału krajowego nazywają „Krajowym funduszem pożyczkowym dla popierania drobnego przemysłu“.

Dalej proponuje Komisya, by w tej ostatniej nazwie opuścić słowo „pożyczkowy“, zostawiając w ten sposób możność używania go nie tylko na udzielanie kredytu, lecz także na branie udziałów w spółkach rekodzielniczych, zwłaszcza kredytowych, względnie na wydatniejsze udzielanie zasiłków na różne cele drobnego przemysłu.

Komisya uważa środki pieniężne, które Wydział krajowy proponuje Wysokiemu Sejmowi do użycia na powyższe cele, za niewystarczające wobec ogromu zadań.

Idzie tu przecież o pomoc i bardzo szybką i bardzo rozległą, gdyż każdy rok zwłoki przynosi dziś coraz większe a niepowetowane straty w ludziach, spadających w otchłań proletaryacką, niemniej jak nowe miliony koron niedoboru w produkcji krajowej i w dochodzie społecznym.

Wobec tego Komisya zgodnie z opinią Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych proponuje, by fundusz dla popierania drobnego przemysłu ustanowić w wysokości pięciu milionów koron (zatem zawsze jeszcze o dwa miliony niżej stałego funduszu przemysłowego) i tworzyć go przez coroczne wstawianie do budżetu krajowego kwoty 250.000 koron, (zamiast 100.000, proponowanych przez Wydział krajowy).

Natomiast Komisya przemysłowa musi oświadczyć się przeciw wyłączeniu pewnej części ze stałego funduszu przemysłowego na rzecz funduszu dla popierania drobnego przemysłu, niemniej jak przeciw temu zapatrywaniu Wydziału krajowego, jakoby na stałym funduszu przemysłowym miał nadal ciążyć obowiązek popierania drobnego przemysłu w tym zakresie, co dotąd. Stały fundusz przemysłowy, jak Wysokiemu Sejmowi dobrze wiadomo, nie może już dziś należycie sprostać zadaniu popierania wielkiego i średniego przemysłu. Ze względu na te właśnie zadania, dotyczące wielkiego i średniego przemysłu, sam Wysoki Sejm

w zeszłorocznej dyskusji i w zeszłorocznych rezolucjach pośrednio uznał potrzebę dalszego zasilenia stałego funduszu przemysłowego. Gdybyśmy go tedy ukrócili i gdyby ponadto miał on jeszcze dalej dźwigać ciężar popierania drobnego przemysłu, to oczywiście działalność jego w tym zakresie działania, który pozostanie dla niego głównym, musiałyby być jeszcze mniej wydatną. Pożądany skądinąd rozdział funkcji popierania przemysłu wielkiego i drobnego, nie mniej jak rozdział funduszy na ten cel przeznaczonych byłby w danym względzie chybiony. Byłaby w tem pewna szkoliwa połowiczność. Zresztą akcja popierania drobnego przemysłu otrzymuje osobne nowe środki, na których wzrost, wobec stanu finansów krajowych, akcja popierania wielkiego przemysłu niestety obecnie liczyć nie może, chociaż ich gwałtownie potrzebuje. Byłoby w tych warunkach dla tej ostatniej akcji wręcz krzywdą, a dla kraju szkodą, gdybyśmy mieli jej fundusze uszczuplać i nie zdjęli z niej wszelkich ciężarów na rzecz drobnego przemysłu.

Kończąc swe sprawozdanie, Komisya przemysłowa nie może wstrzymać się od dania wyrazu szczeremu uznaniu dla Wydziału krajowego, niemniej jak dla biura Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek za ogromną pracę, dokonaną w bardzo krótkim czasie dla zebrania bogatych materiałów oraz dla szczegółowego oświetlenia trudnej i zawiłej sprawy.

W dyskusji, która wywiązała się nad tem sprawozdaniem, wyłoniła się istotna różnica zdań jedynie co do zasad organizacji kredytu rękodzielniczego.

W szczególności rozwinęła się obszerna polemika między p. Drem Stefczykiem, broniącym systemu, przewidywanego w sprawozdaniu Wydziału krajowego, a sprawozdawcą Komisji p. Drem Battaglią, zastępującym stanowisko wyżej w tem sprawozdaniu wyluszczone.

Do zbliżenia ścierających się zapatrywań nie przyszło tak, że kwestya ta, jak zresztą sprawozdanie samo przewiduje, będzie musiała być przedewszystkiem wyjaśnioną przez próbną praktykę Wydziału krajowego, względnie krajowego Patronatu rękodziel i drobnego przemysłu, oraz ostatecznie załatwioną dyrektywami, których Wysoki Sejm na podstawie wyników próbnej akcji praktycznej Patronatu w danej dziedzinie Wydziałowi krajowemu niewątpliwie udzieli w latach przyszłych.

W dyskusji do stanowiska Dra Stefczyka przychylni się członek Wydziału krajowego Dr. Jahl oraz p. br. Konopka. Natomiast zapatrywania, wyrażone w sprawozdaniu, znalazły obrońców w osobach posłów Dra Adama, Dra Halbana i Dra Leo.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm, przyjmując z uznaniem do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia „Krajowego Patronatu rękodziel i drobnego przemysłu“, poleca Wydziałowi krajowemu zorganizowanie „Krajowego Patronatu rękodziel i drobnego przemysłu“ jako organu Wydziału krajowego, który ma się składać z ciała doradczego i z biura, jako organu wykonawczego. Organem doradczym ma być stały „Komitet dla spraw rękodzielniczych“ Komisji krajowej dla spraw przemysłowych. Do zakresu działania tego urzędu należeć mają wszystkie sprawy, dotyczące drobnego przemysłu tak rękodzielniczego, jak i domowego, z wyjątkiem spraw szkolnictwa przemysłowego. Bliższe postanowienia, określające urządzenia, zakres czynności i sposób urzędowania biura, wyda Wydział krajowy po wysłuchaniu Komisji krajowej dla spraw przemysłowych, oraz Izb rękodzielniczych we Lwowie i w Krakowie, podczas gdy na pokrycie wydatków, połączonych z utrzymaniem biura krajowego Patronatu rękodziel i dro-

bnego przemysłu, przeznaczają się na rok 1911 kredyt w kwocie 40.000 K do rozporządzenia Wydziału krajowego, postanawiając równocześnie, że z przewidzianej w preliminarzu budżetu krajowego na rok 1911 (w rubr. XII. poz. 177. wydatków) dotacyi na „zasiłki bezzwrotne“ w kwocie 60.000 K, ma kwota 20.000 K służyć popieraniu rękodzieł i drobnego przemysłu w zakresie działania „Krajowego Patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu“.

Nadto celem utworzenia osobnego „Krajowego funduszu dla popierania drobnego przemysłu“ w wysokości dwu milionów koron, postanawia Sejm przeznaczyć z funduszu krajowego corocznie przez lat dwadzieścia, począwszy od r. 1911 kwotę 100.000 K, polecając Wydziałowi krajowemu, by w miarę postępu akcji przedstawił Sejmowi wnioski na jej przyspieszenie przez podwyższenie dotacyi.

Warunki, na jakich z tego funduszu udzielaną ma być pomoc dla drobnego przemysłu, określi instrukcyja, którą wyda Wydział krajowy po wysłuchaniu Komisji krajowej dla spraw przemysłowych, oraz Izb rękodzielniczych we Lwowie i Krakowie.

Dalej celem powiększenia funduszy pożyczkowych krajowego funduszu dla popierania drobnego przemysłu, Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągania w razie potrzeby pożyczek w jednej z krajowych instytucji kredytowych aż do wysokości każdorazowego stanu kapitału zapasowego w dziale pożyczkowym tego funduszu.

Zarazem Sejm wzywa c. k. Rząd, aby we wszystkich sprawach, dotyczących popierania drobnego przemysłu w Galicyi, współdziałał z „Krajowym Patronatem rękodzieł i drobnego przemysłu“ i jego akcyę jak najwydatniej wspierał swymi środkami, zwłaszcza z funduszy przeznaczonych na organizacyę kredytu rękodzielniczego, niemniej jak z wszelkich innych, przeznaczonych na popieranie drobnego przemysłu, polecając przytem Wydziałowi krajowemu, by po wysłuchaniu Instytutów dla popierania drobnego przemysłu we Lwowie i w Krakowie niemniej jak krajowej Komisji dla spraw przemysłowych, w porozumieniu z c. k. Rządem wypracował szczegółowy program przyszłego rozdziału agend między rząd, kraj i instytuty lokalne (we Lwowie i w Krakowie) oraz by wystarał się u rządu o odpowiednie ryczałtowe dotacye na powyższy cel dla kraju tudzież dla instytutów lokalnych.

Przewodniczący :
A. Lubomirski.

Sprawozdawca :
Battaglia.